

---

*Izabela van den Akker-Urbańska*

## **Józef Opatoszu – klasyk literatury jidysz Próba przywrócenia pamięci**

### **Józef Opatoszu – The classic of Yiddish literature An attempt to restoring the memory**

**Streszczenie:** Artykuł poświęcony jest zapomnianemu twórcy piszącemu w języku jidysz. W pierwszej części przedstawiony został fenomen języków żydowskich, szczególnie języka jidysz, charakterystycznego dla Żydów aszkenazyjskich. Druga część artykułu dotyczy postaci Józefa Opatoszu i jego twórczości.

**Słowa kluczowe:** Józef Opatoszu, pisarz języka jidysz przełomu XIX i XX w., Żydzi, powieści historyczne.

**Summary:** This article talks about forsaken creator who wrote in Yiddish language. In the first part is presented phenomenon of Jewish languages, especially Yiddish- characteristic one for Ashkenazi Jews. The second part of article relate to figure of Józef Opatoszu and his work.

**Keywords:** Joseph Opatoszu, Yiddish writer of the turn of XIX and XX centuries, Jews, historical novels.

#### **Wstęp**

Co właściwie wiemy o twórcach piszących w zapomnianym już języku jidysz? Oprócz Icchoka Baszewisa Singera – laureata Nagrody Nobla, niewiele nazwisk albo wcale jesteśmy w stanie wymienić. A twórców piszących w tym języku w Polsce było sporo. Wśród nich

Józef Opatoszu, którego wczesne dzieciństwo i młodość związane są z Mazowszem. Właśnie w niniejszym artykule chcę przypomnieć sylwetkę pisarza żydowskiego i wydobyć z zakamarków niepamięci jego twórczość oraz język jidysz, którym się posługiwał i w którym tworzył.

### **Rola języka jidysz w rozwoju kultury europejskiej**

#### **Początki języka jidysz i fenomen języków żydowskich**

Najstarszymi językami Żydów są hebrajski i aramejski – języki *Starego Testamentu*. W diasporze stopniowo zanikły jako języki potoczne. Język hebrajsko-aramejski w ciągu wieków stał się „językiem świętym” (*loshn kojdesz*), językiem liturgii i jest nim do chwili obecnej.

W życiu codziennym, w rozproszeniu Żydzi przyswajali sobie mowę swego bezpośredniego otoczenia. Znanych jest kilkadziesiąt języków żydowskich tworzonych na bazie języka, z którym Żydzi weszli w bezpośredni kontakt. Najbardziej znamiennej cechą tych języków są zapożyczenia z języka świętego. W piśmie Żydzi używali i używają do dziś liter hebrajskich. W Europie Żydzi nie znali alfabetu łacińskiego. Był on utożsamiany z chrześcijańską treścią religijną, stąd wszystko, co było pisane literami łacińskimi, nazywano w jidysz *galches* („pochodzące od księży”) i uznawano za nieestosowne, a nawet wrogie.

Wśród języków żydowskich w dobie obecnej najbardziej znane są *ladino* albo *gudezma*, język potoczny Żydów sefardyjskich, czyli potomków wychodźców ze średniowiecznej Hiszpanii i język żydowski (jidysz), język potoczny Żydów aszkenazyjskich, czyli potomków wychodźców z terenów niemieckojęzycznych. Sefarad i Aszkenaz są średniowiecznymi identyfikacjami krajów Europy w toponimice *Biblii*. Same Niemcy określane były w średniowieczu biblijnym mianem Aszkenaz i stąd Żydów niemieckich nazywano Aszkenazim.

Do czasów oświecenia, do połowy wieku XVII, a w Europie Wschodniej, łącznie z Polską, aż do połowy wieku XIX kultura Żydów w diasporze jest dwujęzyczna.

Język jidysz powstał w południowych Niemczech w dolinie Renu prawdopodobnie w X-XI wieku. Żydzi, którzy przybyli do doliny Renu,

---

nie mówili już po hebrajsku. Ich poprzednim językiem potocznym był romański, odmiana starofrancuskiego czy włoskiego<sup>1</sup>.

Od XIII wieku trwał nieustanny odpływ Żydów do Polski, gdzie dzięki przywilejom mieli oni znacznie lepsze warunki życia. Ruch na wschód nasilił się jeszcze wskutek prześladowań w okresie reformacji. Aszkenazyjczycy przybywali do Polski tak licznie, że podobnie jak Sefardyjczycy w Turcji, narzucili miejscowej ludności żydowskiej własny język i kulturę religijną. Pełnili istotną rolę gospodarczą jako stan pośredni między szlachtą a chłopami oraz prowadzili handel krajowy i zagraniczny. Złoty wiek żydostwa polskiego dobiegł kresu nagle, wraz z wybuchem wojen kozackich w 1648 roku. Jednym z celów, jakie stawiał sobie przywódca Kozaków – Bohdan Chmielnicki, było wypędzenie Żydów z Ukrainy.

Nie znaczy to, że Żydzi zniknęli z Polski. Przeciwnie, ich liczba stale rosła i pod koniec XVIII wieku, według opinii niektórych historyków, 80% Żydów mieszkało w granicach Rzeczypospolitej Szlacheckiej. Diaspora aszkenazyjska stała się faktem o wielkim i trwałym znaczeniu dla świata żydowskiego<sup>2</sup>.

Z czasem jidysz przenoszony z kraju do kraju przyswoił sobie nowe składniki zapożyczone od nowego otoczenia. Należałości z języka polskiego są sprawą skomplikowaną wymagającą głębszej analizy. Nie ma teraz wątpliwości, że do XVI wieku mieszkali na ziemiach słowiańskich Żydzi mówiący słowiańskim, z którego mogły w jidysz zostać pewne starsze zapożyczenia, jednak o tym języku czy językach słowiańskich Żydów wiemy niewiele.

Sprzed XVIII wieku zachowało się bardzo mało pisanych tekstów potocznych języka jidysz o brzmieniu współczesnym. Język ten jest nam znany wyłącznie z zapisów, które omijały zapożyczenia z innych języków, czasem także hebrajskich, pozostając w osnowie niemieckiej.

Zwykliśmy rozróżniać w lingwistyce jidysz zachodni i jidysz wschodni.

Granica między tymi dwiema odmianami pokrywa się mniej więcej z obecną zachodnią granicą Polski. W obrębie jidysz wschodnio-

---

<sup>1</sup> Ch. Shmeruk, *Historia literatury jidysz*, Wrocław 1992, s. 8-9.

<sup>2</sup> N. de Lange, *Wielkie kultury świata – Żydzi*, przeł. Marcin Stopa, Warszawa 1996, s. 50-51.

europijskiego na terenach Polski przedrozbiorowej wyróżniamy trzy zasadnicze dialekty:

1. dialekt centralny lub polski na terenach mniej więcej byłej Kongresówki i na południe od niej,
2. dialekt północny lub litewski – na terenach obecnej Litwy, Białorusi i Białostoczczyzny,
3. dialekt południowy – na terenach obecnej Ukrainy i Mołdawii.

Jidysz pozostał językiem żywym tylko w Europie Wschodniej w postaciach regionalnych. Poza tym stał się on językiem potocznym w społeczeństwie religijnym, w którym modły były już kanonizowane w języku świętym. Możliwości piśmiennictwa w jidysz stały się zatem ograniczone. Należy przy tym pamiętać, że najwyższym ideałem w tradycyjnym społeczeństwie żydowskim zostawał uczony odznaczający się biegłością i erudycją w piśmiennictwie w języku świętym<sup>3</sup>.

### **Literatura jidysz w Polsce w okresie międzywojennym**

W okresie międzywojennym wykształciły się trzy odrębne wielkie ośrodki twórczości literackiej w jidysz, funkcjonujące wprawdzie równolegle, ale nie bez bardzo widocznych i specyficznych różnic, a czasem też ostrych starć. Były to mianowicie ośrodki w Ameryce Północnej, a szczególnie w Nowym Jorku; w Związku Radzieckim, głównie w Moskwie, Kijowie i Mińsku; w Polsce przede wszystkim w Warszawie i Wilnie.

Zanim odniosę się do ośrodka polskiego, wypada wspomnieć o dwóch pozostałych. Literatura jidysz w Stanach Zjednoczonych powstała z końcem wieku XIX, będąc w zasadzie odgałęzieniem tej literatury z Europy Wschodniej. Już przed pierwszą wojną światową i w jej trakcie dochodzi do pewnego usamodzielnienia się tego ośrodka. Jest to widoczne szczególnie w poezji i grupach literackich w Nowym Jorku: w 1907 r. powstała grupa *Di Junge* (Młodzi); w 1919 r. *In zich* (dosłownie: W sobie, zwani introspektywistami). Pierwsza wydała poetę wielkiej miary, Mojsze Leiba Helperna, pochodzącego ze Złoczowa, a w drugiej główną postacią był poeta Jakub Głatsztejn z Lublina. Nie sposób wyliczyć tu całej plejady znaczących i znanych poetów

---

<sup>3</sup> Ch. Shmeruk, *Historia literatury jidysz*, Wrocław 1992, s. 9-10.

---

żydowskich w Stanach Zjednoczonych, był to bowiem okres bardzo burzliwego rozwoju poezji w jidysz. W prozie dominowali Szalom Asz, Josef Opatosz Izrael Jehoszua Singer. Mimo deklaracji i szczyrych dążeń pisarzy, literatura jidysz w Ameryce tylko w małym stopniu zadomowiła się w nowym kraju. Więzy z krajami pochodzenia w Europie Wschodniej nadal były bardzo silne. Daje się to szczególnie zauważyć w tematyce prozy<sup>4</sup>.

Kultura żydowska na ziemiach polskich rozrastała się stale na skutek coraz bardziej masowego korzystania przez Żydów ze szkolnictwa w języku polskim, na wszystkich szczeblach oświaty.

W okresie międzywojennym w Polsce jeszcze ponad 80% Żydów mówiło i czytało w jidysz. Istniała olbrzymia sieć chederów i jeszybotów – religijnych instytucji edukacyjnych z tym językiem jako potocznym i wykładowym. Ale poza kilkoma gimnazjami i jednym seminarium nauczycielskim z wykładowym jidysz nie istniała w Polsce żadna uczelnia średnia czy wyższa posługująca się tą mową. Niemniej jednak język ten dysponował do 1938 r. olbrzymią siecią periodyków-dzienników, tygodników i miesięczników – w tym specjalistycznych oraz reprezentujących wszystkie odcienie polityczne i ideologiczne. Mogły one zaspokoić potrzeby i oczekiwania publiczności mówiącej i czytającej w tym języku na terenie Polski. Literatura jidysz była nie tylko wszechobecna we wszystkich tych publikacjach periodycznych, ale tworzyła swoje własne organy. Niektóre z nich, jak publikacje ekspresjonistów, później „Literatura Blater”, tygodnik będący odpowiednikiem polskich „Wiadomości Literackich”, miesięcznik „Globus” i „Os” stały się nieprzemijającym i cennym wkładem do dorobku polskiej literatury Żydów europejskich.

Teatr żydowski w Polsce zapisał chlubne karty w historii teatru w jidysz. Trupa Wileńska, Teatr Młodych w Warszawie na Długiej i wiele innych sukcesów na tym polu ze świetną ekipą oddanych aktorów były przyjmowane entuzjastycznie przez publiczność żydowską, włączając w to nawet zaciekłych zwolenników kultury hebrajskiej czy polskiej, sprzeciwiających się językowi Żydów aszkenazyjskich.

Obok tak zwanej kanonicznej czy elitarnej literatury prosperowała literatura brukowa w odcinkach gazetowych oraz w seriach numerowanych broszurek.

---

<sup>4</sup> Tamże, s. 81.

Na potrzeby szkolnictwa powstała pokaźna literatura dla dzieci i młodzieży. Wydawane też były przekłady z wielu języków. Można śmiało stwierdzić, że literatura jidysz w Polsce stanowiła system kompletny na równi z innymi literaturami narodowymi krajów europejskich. Niestety, nie posiadamy dotychczas ani pełnej bibliografii publikacji książkowych literatury jidysz okresu międzywojennego, ani bibliografii zawartości literackiej periodyków z tego czasu. Nie ma też, poza małymi wyjątkami, opracowań monograficznych w tym języku w Polsce międzywojennej. Niemniej można pozwolić sobie na kilka spostrzeżeń i uogólnień<sup>5</sup>.

Kataklizm pierwszej wojny światowej i jej następstwo znalazł w tej literaturze niemal jednocześnie dwojaki wyraz.

1. Poezja ekspresjonistyczna do wczesnych lat dwudziestych szokowała czytelnika bezpośrednim, nieprzebijającym słowach uderzeniem w tę społeczność i kulturę, które wojnę umożliwiły czy nie potrafiły jej zapobiec. Jednocześnie poezja ta wyraża paradoksalną tęsknotę za rajem utraconym w przeszłości. Pierwszą grupą poetów ekspresjonistów była grupa Jung Jidysz (Młody Jidysz, Łódź 1919) skupiona razem z malarzami o podobnych upodobaniach w niezmiernie symptomatycznym i wymownym czasopiśmie „Jung Jidysz”.
2. Związana z kataklizmem wojennym była też proza wczesnych lat powojennych. Jak i w innych ówczesnych literaturach w Europie, widoczne w niej były bardzo silne tendencje reportersko-naturalistyczne. Literatura ta starała się wpłynąć na czytelnika, prezentując prawdę. Wśród prozaików młodego pokolenia, którzy debiutowali po wojnie, wyróżnił się Ojzer Warszawski powieścią *Szmuglers (Przemytnicy)*.

Wielu wybitnych prozaików, jak Szalom Asz. Izrael Jehoszua Singer, Warszawski, Baszewis-Singer, którzy opuścili Polskę w latach dwudziestych i trzydziestych XX w., zasiłowało literacką diasporę jidysz w Ameryce<sup>6</sup>.

---

<sup>5</sup> Tamże, s. 86.

<sup>6</sup> Tamże, s. 88-89.

---

## Józef Opatoszu – życie i twórczość

### Józef Opatoszu – zarys biograficzny

Józef Opatoszu (Josef Meir Opatowski) urodził się 24 grudnia 1886 roku w Stupskim Lesie w okolicach Mławy. Niektóre źródła podają również jako datę urodzin 1 stycznia 1887 roku, ale jest to raczej dzień obrzezania według tradycji żydowskiej, który musi nastąpić po ośmiu dniach od urodzenia. Pochodził z rodziny, w której żywe były tradycje religijne i literackie. Ojciec pisarza, Dawid był kupcem drzewnym, pochodzącym z zacnego rodu chasydzkiego. Sam jednak był maskilem (zwolennikiem oświecenia żydowskiego), piszącym wiersze w języku hebrajskim. Pod okiem ojca Józef uczył się hebrajskiego, Tanachu i Gemary. Uczęszczał w Mławie do szkoły żydowskiej, która mieściła się przy ulicy Warszawskiej (drewniany budynek, gdzie znajdowała się szkoła istnieje do dzisiaj), następnie zaś do szkoły handlowej w Warszawie.

W 1905 roku wyemigrował do Francji, gdzie rozpoczął studia politechniczne w Nancy. Jednak z powodów finansowych nie mógł kontynuować nauki. Podążył więc śladami ojca i w 1907 roku wyjechał do USA. Można powiedzieć, że ta emigracja ocaliła go przed Holocaustem. Tam ukończył studia techniczne, utrzymując się z pracy w fabryce obuwia, sprzedając gazety i nauczając w szkołach hebrajskich. Studia ukończył w 1914 roku.

Jednak jego pasją okazała się literatura. Debiutował w 1910 roku na łamach nowojorskiego dziennika żydowskiego „Der Tog” („Dzień”), do którego redakcji należał. Od tej pory systematycznie publikował tam swoje opowiadania i szkice. Opatoszu został zachęcony do pisania przez Szolema Alejchema, który wysoko ocenił jego literacki obraz społeczności imigrantów żydowskich.

Związał się z nowojorską grupą literacką Di Junge (Młodzi). Głównym twórcywem Opatoszu był język jidysz, ale w dwudziestoleciu międzywojennym należał on do nielicznych twórców, którzy próbowali podejmować większe przedsięwzięcia prozatorskie także w języku hebrajskim.

Wydał kilka tomów nowel i opowieści podejmujących problematykę życia żydowskiego w Europie Środkowej i Ameryce, w tym: *Romans koniokrada* (1912, wyd. polskie 1928), *Die naje heim* (1914), *Di tanzerin* (1929), *Arum grand strit* (1929).

Rozgłos i uznanie przyniosły mu jednakże powieści historyczne, takie jak: *Der lecte ojfstand* (t. 1-2, 1948-1952) poświęcona powstaniu Bar Kochby, *Dzień w Regensburgu* (1933, wyd. polskie 1935) ukazująca życie Żydów w XVI wieku czy wreszcie trylogia z dziejów Żydów w Polsce w wieku XIX: *Alejn* (1919), *W lasach polskich* (1921, wyd. polskie 1923, film w jidysz 1928) oraz *Żydzi walczą o niepodległość Polski. Powieść na tle powstania roku 1863* (1926, wyd. polskie 1931).

Na podstawie powieści *Romans koniokrada* (*A roman fun a ferd ganew*) nakręcono film z udziałem wielu wybitnych aktorów, w reżyserii Abrahama Polonskyego. Autorem scenariusza był syn pisarza Dawid. Powieść osnuta jest na wydarzeniach autentycznych, zaczerpniętych z dzieciństwa. Opatoszu znał pewnego żydowskiego koniokrada, który przemycił konie do Niemiec i który został zabity, gdy bronił swoich współbraci.

W 1919 roku powstało kolejne dzieło *Lerer* (*Nauczyciel*) znane również pod tytułem *Hibru* (od *Hebrew* – Hebrajczyk) bądź *Farlojrene mench* (*Zagubieni ludzie*), utrzymane, podobnie jak poprzednie utwory Opatoszu, w stylu naturalistycznym. W tym duchu i tematyce są również inne utwory: zbiór opowiadań *Rase, linneraj un andere dercejlungen* (*Rasa, lincz i inne opowiadania* 1923). Opatoszu pisał jednak przede wszystkim powieści historyczne i z tych jest znany w Polsce. Jest to przede wszystkim, wspomniana wcześniej, trylogia opisująca życie żydowskie na tle wydarzeń historycznych: *In die pojlisze welder* (*W lasach polskich*) w okresie od powstania kościuszkowskiego do powstania styczniowego, a także w latach kolejnych.

Jako pierwszy opublikowany został ostatni tom trylogii pt. *Alejn* (*Samotni*, 1919), jako drugi został wydany tom pierwszy – *In die pojlisze welder* (1921). Pierwszy tom trylogii *W lasach polskich* (1923), przełożył Saul Wagmann pt. drugi tom *Żydzi walczą o niepodległość Polski. Powieść na tle powstania 1863* (1931) przełożył Aleksander Dan (właściwie Aleksander Weintraub). Trylogia była wielokrotnie wznawiana, została przełożona na osiem języków i zapewniła tym samym Opatoszu miejsce w panteonie nie tylko literatury jidysz, ale i światowej.

Na jej podstawie został nakręcony w Polsce, ale w języku jidysz, film Lea Forberta, według scenariusza Henryka Bojma, w reżyserii Jonasa Turkowa. Opiekę merytoryczną nad filmem sprawował wybitny historyk Majer Bałaban. Premiera filmu miała miejsce 8 stycznia 1929



---

roku. Niestety, film nie zachował się do czasów współczesnych. Pisarz był zresztą stale obecny w Polsce, publikował w prasie jidyszowej, m.in. w „Der Moment” i w „Folkscajtung”, odwiedził też dwukrotnie Polskę, w roku 1922 oraz 1929. W 1934 roku odbył podróż do Ziemi Izraela.

W 1933 roku Opatoszu opublikował dwa dzieła: zbiór opowiadań, wspomniany już wcześniej, *A tog in Regensburg* (*Dzień w Regensburgu*); polskie wydanie zawiera także *Opowieści o Eli Bachurze. Trzy obrazy*, drugie to *Eli Bocher* – poświęcone szesnastowiecznemu autorowi jidyszowego utworu Bowe Buch.

W 1944 roku Opatoszu otrzymał nagrodę Louisa Lameda za książkę *Wen Pojln iz gefaln* (*Kiedy Polska upadła*). Współpracował z Yiddish-Pen-Club. Był też członkiem władz Kongresu Kultury Żydowskiej. Książki Opatoszu były tłumaczone na wiele języków. Pisarz zmarł w Nowym Jorku w 1954 roku<sup>7</sup>. Szukając wiadomości na jego temat, dotarłam do niemieckiej strony internetowej, skąd dowiedziałam się, że grupa filologów Uniwersytetu Ratyżbońskiego i lektorki jidysz dokonała w 2008 roku pierwszego tłumaczenia na język niemiecki *A tog in Regensburg*, pod kierunkiem tłumaczki Evity Wiecki.

*A tog in Regensburg* przedstawia dzień w Ratyżbonie w 1519 roku. Miejscy Żydzi przygotowują się do wesela, które powinno zakończyć zadawnioną rywalizację między gminami Worms i Regensburg. Przygotowania przebiegają w jak najlepszym nastroju. Goście przybywają z bliska i daleka. Żebracy, kawalarze, kuglarze wprowadzają zabawową atmosferę w dzielnicy żydowskiej. Bawią się, grają, piją, tańczą, figlują. Jednak pojawiają się ciemne chmury, które nie wróżą nic dobrego Żydom ratyżbońskim. Otóż Żydom grozi wypędzenie. To, co zaczęło się z nadzieją, kończy się płaczem. Taniec weselny staje się tańcem śmierci, który w wielu aspektach przedstawia cierpienia nie tylko Żydów ratyżbońskich. Tłumaczenia dokonałam z informacji zamieszczonej w języku niemieckim<sup>8</sup>.

Biorąc pod uwagę fakt, że książka została napisana w 1933 roku, kiedy to Hitler doszedł do władzy, można przypuszczać, że do Opatoszu docierały już informacje o zbrodniczej polityce Hitlera. A obraz tego niepokoju o losy Żydów niemieckich nakreślił w *A tog in Regensburg*.

---

<sup>7</sup> [www.culture.pl/](http://www.culture.pl/); Josef Opatoszu (właśc. Josef Meir Opatowski); dostęp: 10.02.2015.

<sup>8</sup> [www.uni-regensburg.de/pressearchiv/013193.html](http://www.uni-regensburg.de/pressearchiv/013193.html); dostęp: 03.02.2015.

Książka ta może być zapowiedzią już szalejącego nazizmu i jego skutków dla niemalże całej populacji Żydów europejskich. Prezentacja publikacji i wystawa pt. *Dzień w żydowskim Regensburgu z J. Opatoszu i M. Chagallem* była przyczynkiem do wykładów na temat historii Żydów ratyzbońskich, sztuki żydowskiej oraz odczytania książki w dwóch językach, niemieckim i jidysz.

Stronę tytułową do pierwszego wydania *A tog in Regensburg* zilustrował Marc Chagall, malarz tworzący w różnych stylach (kubizm, ekspresjonizm, symbolizm i surrealizm), który był dobrym przyjacielem Opatoszu. Gdy Marc Chagall znalazł się na emigracji w Nowym Jorku w latach 1941-1947, kontakt między nimi był szczególnie intensywny i przyniósł artystyczne owoce w postaci, m.in. ilustracji do książek. Warto jeszcze nadmienić, że gościem, podczas prezentacji książki w Niemczech w lutym 2009 roku był Dany Opatoshu, wnuk Józefa<sup>9</sup>.

### **Problematyka i analiza wybranych powieści Józefa Opatoszu**

W Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej w Mławie znalazłam materiały, które stanowią literaturę podmiotu do mojej pracy, tj. dwie książki Józefa Opatoszu przetłumaczone na język polski: *W lasach polskich* i *Żydzi walczą o niepodległość Polski. Powieść na tle powstania roku 1863*.

*W lasach polskich* to już prawie stuletnie wydanie z 1921 roku przełożone na język polski przez Saula Wagmana, z ilustracją okładki Władysława Weintrauba. Książka jest jedynym egzemplarzem w zbiorach muzeum, liczy ponad trzysta stron. Pierwsza strona tej powieści opatrzona jest dedykacją Józefa Opatoszu: „Ojcu mojemu kabaliście Dawidow Opatowskiemu, Matce mojej Nanci z lasów lipowickich – pokój ich duszom”<sup>10</sup>. Powieść ta składa się z trzech rozdziałów: część pierwsza zatytułowana jest również *W lasach polskich*, część druga *Kock* i część trzecia *Przed burzą*. Kanwą książki stały się wydarzenia w Kocku, gdzie stracił życie Berek Joselewicz, znany bohater insurekcji kościuszkowskiej. Berek zginął w 1809 roku, a akcja powieści rozgrywa się 50 lat później.

---

<sup>9</sup> [www.idowa.de](http://www.idowa.de), *Oberbürgermeister Hans Schaidinger freute sich über den Besuch von Dan Opatoshu*; dostęp: 16.08.2015.

<sup>10</sup> J. Opatoszu, *W lasach polskich*, Nowy Jork 1921, przeł. Saul Wagman.

---

W rozdziale I zostały opisane dzieciństwo i młodość głównego bohatera – Mordechaja. Tako żył ród Mordchego w lasach lipowickich od dziada, pradziada (...). Zwyczajni, dobrzy Żydzi pędzili tam prosty swój żywot, aż do siwej starości [s. 8].

Rodzice Mordchego mieszkają w Płocku. Dbając o wykształcenie syna, sprowadzają dla niego nauczyciela reb Icie (*reb* z hebr. ‘mój mistrz’), mało znanego cadyka (z hebr. ‘sprawiedliwy, wzór pobożności i pokory’), ale człowieka o niezwyklej wyrozumiałości i dobroci. Jednak Mordche nie chce słuchać nauczyciela. Bardziej niż do ksiązek, ciągnie go do lasu, do rzeki, do chłopów. Jego matka jest córką rabina, pochodzi z zacnego rodu i jest dumna ze swoich przodków. Często jeździ do Sierpca w gościnę. Szesnastoletni Mordche zakochuje się w córce pachciarza Racheli. Rodzice nie są zadowoleni z wyboru syna, nie wyobrażają sobie, aby ich jedyny syn mógł poślubić biedną dziewczynę. Postanawiają wysłać jedynaka w towarzystwie reb Iciego do Kocka.

Rozdział II Kock rozpoczyna się sceną pożegnania z rodzicami młodego Mordchego, który opuszcza rodzinny dom i wyrusza do Kocka. Sama podróż Mordchego jest ciekawa ze względu na poznanie zwyczajów pielgrzymujących Żydów. W zajazdach Żydzi prowadzą normalne życie, modlą się, czytają traktaty talmudyczne, kłócą się, awanturują. Reb Icie w takich sytuacjach interweniuje, ale swoją wielkość i zarazem wrażliwość uwydatnia w jednej z przydrożnych bożnic, gdzie od tygodni leży na piecu ciężko chory człowiek. Nikt nie chce się nim zająć. Reb Icie obmywa go, nie pokazując przy tym obrzydzenia, zdejmując swoje ubranie i zakłada na chorego. Wszyscy patrzą zdumieni. Podczas podróży Mordche widzi kalekie dziecko z kołtunem, które wedle wierzeń miejscowych przeklęła czarownica. Widzi też, jak do Kocka ciągną całe rodziny, biedni i bogaci.

W Kocku Mordche poznaje reb Mendla nazywanego cadykiem pokoleń lub „cudotwórcą”. Cadykowie, według chasydów, posiadali siły nadprzyrodzone. Reb Mendel mieszka od 13 lat w jednym pokoju, samotnie, nie widując prawie nikogo, zatopiony w medytacjach i rozmyślaniach, udęczony, cierpiący, popadający w mistyczne obsesje. Staje się anachoretą, czyli człowiekiem, który poświęcił się nauce bożej i skazał na odosobnienie. W odróżnieniu od jego rodziny, która żyje wygodnie we dworze, oddając się uciechom życia, prowadząc życie towarzyskie, nierzadko rozwiązłe.

W Kocku Mordche zamieszkuje u innego Żyda – Josefa Strahla, z którym jest spokrewniony. Reb Josef Strahl jest maskilem, czyli oświeconym Żydem. Jest to człowiek stary, który siedzi przez cały dzień w swoim gabinecie i zachwyca się literaturą hebrajską i niemiecką. Pisze on komentarze do *Fausta*. Jak i inni „maskili” oddaje głęboką cześć władzy boskiej. Jest żonaty z dużo młodszą Felicją (jest jego drugą żoną), znającą język polski i zachwycającą się Mickiewiczem. To ona w swoim salonie, gdzie gromadzą się rozmaici ludzie, po części chrześcijanie, szlachta, późniejsi uczestnicy powstania styczniowego, deklamuje Wielką Improwizację.

Rozdział III *Przed burzą* rozpoczyna się opisem postaci Filipa Kahene, Żyda mówiącego po polsku z żydowskim akcentem, który prowadzi prelekcje o *Dziadach* i *Nie-Boskiej komedii*. Pobożny, wierzący Żyd, jest przekonany, że naród polski skruszy kajdany, co głosi zebrany w prorocत्वach o bliskim wyzwoleniu. Właśnie w salonie Felicji rozmowy o asymilacji Żydów, ucisku chłopów, walce o niepodległość wpływają na umysł Mordchego. Kahene upatruje właśnie w Mordche przyszłego agitatora wśród mas żydowskich. Kiedy Kahene z Mordche udają się przed kościół, gdzie mają przemawiać na temat miłości do ojczyzny, zjawia się rosyjska kawaleria. Mordche zostaje poturbowany, następnie udaje się do wsi, gdzie uzyskuje schronienie. Od tej pory Mordche pomaga chłopom, również w napadach na dwory. Buntownicy ogarniają ziemię: płocką, siedlecką i lubelską. W pewnym momencie Mordchego przerażają skutki jego działalności. Porzuca wieś i wraca do Kocka. Tutaj trafia na przygotowania do pogrzebu reba Mendla. Nieboszczyka zanieśiono do mykwy i obmywano pojedyncze części ciała. Reb Iciemiu przypadła głowa. Nad grobem syn reba Mendla – Dawid odmówił kadysz. Następnie reb Icie zostaje obwołany cadykiem. Mordche nie chce pozostać dalej w Kocku, małej miejscowości leżącej w pradolinie Wieprzy. Tutaj przeżył wiele rozczarowań serca i umysłu, dlatego też postanawia wyjechać z Polski. Na tym kończy się pierwszy tom trylogii.

Problematykę przedstawioną w powieści *W polskich lasach*, pisanej w latach 1915-1919, można uznać za różnorodną, związaną ściśle z kulturą żydowską i ze sprawami polskimi, przez co też uniwersalną. Na pierwszy plan wysuwa się Mordche i jego dojrzewanie do wiary (poznaje tajniki chasydyzmu), miłości i walki. Młody Mordche w Kocku

---

przeżywa zauroczenie wnuczką reb Mendla, Rywkele i podkochuje się w młodej żonie reb Strahla – Felicji. Waha się między jedną kobietą a drugą. Kiedy Mordche w salonie Felicji poznaje przyszłych powstańców, nie będzie już biernym obserwatorem życia. Staje się gotowy do podjęcia działań. Wykazuje też wrażliwość na krzywdę innych. Potrafi stanąć w obronie bitego parobka. Mordche jest także świadkiem rozmów starych cadyków na temat religii, ksiąg bożych i wolnej woli. Poznaje dwa różne bieguny pojmowania i rozumienia wiary (reb Mendel i reb Josef Strahl). Dwór rodziny Mendla zestawiony jest z Josefem Strahlem, który jest maskilem. Maskilem był też ojciec pisarza.

Józef Opatoszu poprzez zestawienie tych dwóch światów i postaci nakreśla historyczny spór pomiędzy chasydami i misnagdami. Chasydyzm od połowy XVIII wieku budził sprzeciw Żydów wyznających tradycyjny judaizm rabiniczny. Nazywano ich misnagdami, czyli przeciwnikami. Misnagdzi krytykowali chasydów za eksponowanie roli pieśni i tańca, zaniedbywanie Tory i Talmudu, nieprzestrzeganie właściwych pór na modlitwę, a przede wszystkim traktowanie cadyków jako pośredników między Bogiem a człowiekiem. W następstwie tej krytyki narodził się w późnych latach XVIII wieku ruch intelektualny Żydów europejskich tzw. Haskala. Zwolennicy Haskali opowiadali się za przyjęciem ideałów oświeceniowych, integracją ze społecznościami nieżydowskimi, polepszeniem edukacji dotyczącej spraw świeckich, nauczaniem języka hebrajskiego i historii żydowskiej. Haskala rozpoczęła też szerszy ruch asymilacji Żydów europejskich, którego skutkiem były, m.in. pierwsze żydowskie ruchy polityczne i emancypacyjne. Właśnie zwolennicy Haskali nazywani byli maskilami. Oni też opowiadali się za „wyjściem z getta” nie tylko fizycznie, ale i psychicznie, drogą asymilacji z narodami, pośród których żyli Żydzi<sup>11</sup>. Poza tym zwolennicy Haskali uważali, że chasydyzm jest największym wrogiem wszelkiego postępu i oświecenia, nauki i zdrowego rozsądku<sup>12</sup>. Reb Mendel to przykład chasyda, który do końca nie zgadza się z eksponowaniem wiary w formach zewnętrznych, np. poprzez tańce, typowe dla chasydyzmu. To właśnie do Mendla przybywają Żydzi z różnych zakątków kraju. Pojawia się też Żyd z Ciechanowa, prosząc o radę i wsparcie.

---

<sup>11</sup> <http://www.sztetf.org.pl/pl,dispute>; dostęp: 17.02.2015.

<sup>12</sup> Ch. Shmeruk, *Historia literatury jidysz*, Wrocław 1992, s. 56.

Reb Mendel mimo swojej opryskliwości i niechęci do ludzi, jest dla nich niczym wyrocznia. To u niego szukają rozwiązania swoich problemów, pomocy w chorobie, zrozumienia świata i sensu istnienia. Reb Icie łagodzi wszystkie słowa reb Mendla. W czym tkwi siła reb Mendla? Może w wieku i doświadczeniu? Reb Mendel jest przecież pomostem między przeszłością a teraźniejszością. Pamięta on innego cadyka, który żył w czasie, kiedy działał Berek Joselewicz. To jest w pewnym sensie dużo. Człowiek, który tyle przeżył, czegoś doświadczył, więcej pamięta, może sam w sobie być skarbnicą wiedzy.

A może to mistyczne cierpienie, graniczące z autodestrukcją. Poprzez cierpienie i osamotnienie doznaje swoistego wewnętrznego wyzwolenia *katharsis* i lepszego kontaktu z Najwyższym. To cierpienie powoduje, że staje się silniejszy wewnątrz. Cierpienie wyzwala w nim jakąś wewnętrzną doskonałość. Tak wzmocniony wewnątrz, oczyszczony duchowo jest autorytetem dla innych, nie poprzez swoją wiedzę, ale mistycyzm. Ciekawą kwestią dla mnie jest tytułowy motyw lasu. Właśnie pośród tętniącej życiem mławskiej przyrody Józef Opatoszu spędził pierwsze lata swojego życia. Dzisiaj po dawnej świetności pozostały tylko drzewa. Drzewa – jedyni świadkowie tamtych lat. Obecnie powiat mławski, leżący na terenie północnego Mazowsza, ma jeden z najniższych stopni zalesienia<sup>13</sup>. W utworze Opatoszu, mimo to, gdzieś szumią te drzewa, słysząc odgłosy ludzi szykujących się do polowania. Drzewo było też budulcem, który Żydzi spławiali Wisłą i dalej do Niemiec.

Ojciec pisarza był kupcem drzewnym. Drzewa pomagały nie tylko w przeżyciu, ale były też miejscem spokoju, ciszy, gdzie można odzyskać równowagę i porozmawiać spokojnie z „samym sobą”. Przebywanie wśród natury przynosiło i samemu autorowi ukojenie, zachęcało do refleksji nad sensem istnienia. Można się pokusić o stwierdzenie, że Opatoszu „czuł” las. Swojego bohatera zaprowadza także na łono natury. Mordche woli przyrodę niż naukę, bo może przysłuchiwać się śpiewom ptaków i przyglądać pracującym chłopom.

Tytułowe miejsce może być metaforą małej ojczyzny, w której autor spędził dzieciństwo. Wśród drzew być może przeżył niejedną przygodę. Znajdował tam poczucie wolności, spokoju, schronienia,

---

<sup>13</sup> B. Michalec, *Tekla z Bądarzewskich Baranowska*, Warszawa 2012, s. 21.

---

ale tylko tymczasowego. Las, tak jak i mała ojczyzna, nie zagwarantował pełnego poczucia bezpieczeństwa, dlatego Mordche postanawia wyjechać. Sam Opatoszu też wyjeżdża. Ameryka miała do zaproponowania możliwości ekonomicznego rozwoju, wolność i istotne bodźce intelektualne oraz duchowe. Jednak o Polsce Opatoszu nie zapomniał.

Majer Bałaban, przedwojenny żydowski historyk pisał o powieści Józefa Opatoszu: „I oto w odległej Ameryce powstała nasza powieść, może pierwsza powieść żydowska, przez Żyda napisana, która z taką miłością odnosi się do rzeczy polskich”<sup>14</sup>. Dalszą częścią trylogii jest książka pt. *Żydzi walczą o niepodległość Polski. Powieść na tle powstania roku 1863*. Ponaddwustutnicowa powieść składa się z trzech rozdziałów: Część pierwsza *W Paryżu*, część druga *W drodze do Polski*, część trzecia *Powstanie*. Powieść ta została napisana osiem lat później niż *W polskich lasach* i toczy się wśród emigracji polskiej w Paryżu.

W części pierwszej *W Paryżu* poznajemy dalsze losy Mordechaja Altera (autor dał mu już nazwisko) z Płocka. Mordechaj przebywa w stolicy Francji od dwóch lat. Jest w towarzystwie agitatora żydowskiego Filipa Kahene. Właśnie w Paryżu Mordechaj wraz z Filipem Kahene udają się w odwiedzinach do Cypriana Kamila Norwida. Poeta mieszka w małym pokoiku, obwieszonym obrazami. Kahene ceni bardzo Norwida: „Norwid zarośnięty, z rozwidzioną bródką i z okrągłą pierśią miał w sobie coś z Chrystusa, jakiego malują w prawosławnej cerkwi” (s. 12). Porównuje poetę do Mickiewicza i Słowackiego. Rozmowy tej trójki dotyczą sytuacji w Polsce i przygotowań do powstania. Pojawia się nazwisko Karola Marksa w kontekście jego wystąpień. Rozmawiają też o muzyce Szopena, „który podniósł nastrój muzyki poprzez swe wewnętrzne cierpienie do wyżyn wieczności”. Paryż to czas poznawania ludzi o różnych poglądach, przynależnościach religijnych, różnych stanach społecznych. Tymczasem na terenie Kongresówki trwają przygotowania do powstania.

Część druga *W drodze do Polski*: Mordechaj po trzech latach wyrusza z Drezna przez Wrocław do Bogumina. W pociągu pojawiają się szmuglerzy, osoby handlujące zegarkami i odzieżą, a wśród nich wielu Żydów. W rozmowie z galicyjskim chasydem Mordechaj dowiaduje się o wybuchu powstania styczniowego. Wśród rozmów

---

<sup>14</sup> M. Bałaban, *Studia historyczne*, Warszawa 1927, s. 168.

Żydów słyszy opowieści o starym Mendlu z Kocka. Do Mordechaja wracają wspomnienia, jest zasłuchany w legendzie Kocka.

W czasie podróży Mordechaj poznaje Józefa Wierzbickiego, młodego Polaka, pragnącego walczyć w powstaniu. W drodze do Krakowa, na granicy komisarz nie puszcza Józka do Galicji, za to Mordechaj może przejść bez przeszkód. Mordche uważa, że to dlatego, że żydowska krew może być przelana, a polskiej jest szkoda. Mimo to nie zostawia Józefa samego. W czasie szukania możliwości wspólnego przejścia przez granicę i wzięcia udziału w powstaniu poznają reb Bliacza. Posiada on duży majątek, fabrykę sukna, chętnie pomaga innym, również swoim chłopom. Jest altruistą, zajmuje się filozofią i edukacją chłopów w gminie. Reb imponuje Mordechowi swoją pewnością. Mordche uważa, że przerósł on swoje środowisko, ocenia go wyżej niż okolicznych panów. Widzi w nim jednego z „oczyszczonych” Żydów. Bliasz wie, że trzeba znieść przepaść między panem a chłopem. Uświadamia sobie różnicę między „człowiekiem” a „Żydem”. „Człowiek” rozwija się, używa w pełni życia, podczas gdy „Żyd” więziony, pętany, wegetuje zamknięty w pokoju.

To właśnie gościnnie Bliasz pomaga Mordechajowi i Józefowi przedostać się przez granicę, na stronę austriacką. Kiedy zostają sami w lesie, w nocy, zdani tylko na siebie, Wierzbicki obejmuje Mordechaja i mówi: „Bracie, przecież razem żyjemy. Chciałem powiedzieć: Żydzi i Polacy żyją ze sobą od setek lat, a jednak się nie znają. Gdyby mi opowiedziano, taki wypadek, jaki z nami się wydarzył, przysięgam ci, że nie uwierzyłbym” (s. 130). Następnie obydwaj udają się do Krakowa. Mordechaj na dworcu poznaje starego Żyda, który opowiada o dzielnicy żydowskiej Kazimierz. Żydzi mieszkają tam w getcie, nie mogą wychodzić w nocy.

Część trzecia *Powstanie* ukazuje Hrabiego Komorowskiego tworzącego nową armię. Jednak powstańcy ponoszą porażki, tylko w Płocku, gdzie działa Zygmunt Padlewski, można mówić o małym sukcesie. Mordechaj zaczyna wątpić, cierpi, nie wierzy we własne siły, boi się śmierci. Wśród żołnierzy można spotkać panów, chłopów, słyhać też oprócz mowy polskiej, francuską, włoską, a nawet niemiecką. Kiedy żołnierze siedzą przy ognisku, pojawia się wysoki, chudy nauczyciel z Mławy. Wówczas żołnierze zaczynają śpiewać pieśni powstańcze. Do obozu powstańców docierają też pozdrowienia od Felicji. Mordechaj



---

wciąż żyje – mimo zagrożenia, niepewności, lęku. Ale niestety jego rodzina ponosi straty. Za popieranie powstania ojciec Mordechaja, stary Abraham, zostaje powieszony. Powieść kończy się śmiercią ojca.

W tej części trylogii zwraca uwagę fakt, że autor nadał swojemu bohaterowi nazwisko Alter (z jęz. niem. *älter* znaczy ‘starszy’). Można wnioskować, że Mordechaj ma już poczucie pełnej tożsamości, jest już ukształtowany. Jest starszy, ma 20 lat, przez to bardziej świadomy sytuacji politycznej, wie, że Polacy są gotowi walczyć o swoją niepodległość. On chce też w tej walce uczestniczyć. Czuje się odpowiedzialny za swoją przybraną ojczyznę. Czuje się nie tylko Żydem, ale i Polakiem. Widać to wyraźnie w historii znajomości z Polakiem, Józefem Wierzbickim, kiedy nie zostawia go samego na granicy.

Poprzez znajomość Mordechaja i Józefa widać wolę integracji dwóch narodów. Integracja sama w sobie sprzyja lepszemu zrozumieniu siebie nawzajem, pobudza do lepszego współdziałania, uczy tolerancji i empatii. Przecież odwiecznym dążeniem Żydów polskich było uzyskanie pełnego równouprawnienia. Do tego celu prowadzić miała właśnie integracja z narodem polskim, m.in. przez patriotyczny udział w walkach narodowowyzwoleńczych. Marzeniem Żydów polskich było to, aby Polska wolna i niepodległa stała się też ich autentyczną ojczyzną, by mogli w tym kraju żyć w pełni praw i swobód obywatelskich z rdzenną ludnością. Marzenia te znajdują odzwierciedlenie we wszystkich historycznych manifestacjach politycznych. Przykładem postaci, która jest w pełni świadoma integracji Polaków z Żydami jest reb Blasz – zwolennik Haskali. Na czym polega sukces reb Błasza?

Po pierwsze, właśnie na pełnym zrozumieniu sytuacji, że Żydzi i Polacy w jednym kraju nie mogą być obcy dla siebie. Reb Blasz już o tym wie, a swoje przekonania i poglądy wciela w życie.

Drugą kwestią jest zrozumienie potrzeb najniższych warstw społecznych, czyli chłopów. Szlachta nie może traktować chłopów z lekceważeniem, jeżeli chce zdobyć ich szacunek i zaufanie, nie może być obojętna na ich potrzeby. Ten problem: szlachta-chłopstwo w XIX wieku, był znamienity i omawiany szczegółowo po upadku powstania styczniowego.

To, co przykuwa uwagę, to słowa w ustach Błasza: „człowiek” a „Żyd”. Tak, jakby Żyd nie był człowiekiem, nie miał prawa

pełnoprawnego współlistnienia. A może to nic nieznacząca istota drugiej kategorii? Pobrzmiwają wyraźnie w słowach Błasza przejawy antysemityzmu, którego sam mógł doświadczyć. Żydzi widzieli potrzebę wyjścia z „getta” nie tyle od strony fizycznej, co bardziej od strony psychicznej, aby w pełni zintegrować się z polskim narodem. Tak też Polacy powinni wyjść ze swej zaściankowości, aby lepiej zrozumieć tego „obcego”, czyli Żyda. Obopólne zrozumienie mogłoby doprowadzić do większego szacunku i tolerancji, być przyczynkiem do przełamywania stereotypów oraz do patrzenia na siebie bez lęku. Do pełnej integracji, niestety, potrzeba współpracy z obydwu stron. Do tego potrzebna jest dobra wola i chęć poznania tego drugiego, dojrzałość w sferze intelektualnej, jak i emocjonalnej. O tym też pewnie był przekonany Józef Opatoszu, kreując postać reb Błasza.

Lektury obydwu zaprezentowanych powieści uświadomiły mi, jak bliskie były związki pisarza z Polską. Mimo że już prawie dekadę mieszkał w Nowym Jorku, kiedy rozpoczął pisanie swojej trylogii (okres I wojny światowej), to poruszał w niej tematykę typowo polską, jakże ważną w ówczesnych latach, odnoszącą się mianowicie do odzyskania przez Polskę niepodległości. Opatoszu nie interesowały sprawy bieżące, amerykańskie, ale dawne, polskie. Polska zakorzeniła się głęboko w jego wspomnieniach.

Czytając powieści Opatoszu, można zauważyć, że pisarz dobrze znał historię Polski. Widoczne jest to szczególnie w drugim tomie trylogii *Żydzi walczą o niepodległość Polski*, gdzie pojawiają się postaci historyczne, biorące udział w powstaniu styczniowym, takie jak: Ludwik Mierosławski, gen. Marian Langewicz, Zygmunt Padlewski, Antoni Jeziorański, Dionizy Czachowski. Pojawia się też postać Garibaldiego oraz cała plejada znanych i nieznanymi postaciami, realnymi bądź wymyślonych, narodowości polskiej i żydowskiej: Radziwiłłowie, hrabia Grabowski, Rabinowicz, Samuel z Płocka, Lubliner, Mojżesz Hess, reb Joselmann, Henryka Pustowójtowna, Teresa. Wszyscy ci bohaterowie byli bezpośrednimi lub pośrednimi uczestnikami powstania styczniowego i sprawiają wrażenie bardzo realnych i autentycznych, wyrazistych, bardzo ludzkich, właśnie poprzez swoje słabości i rozterki.

Pisarz interesował się polską literaturą romantyczną, można przypuszczać, że szczególnie cenił sobie Norwida, któremu poświęcił

---

część pierwszą drugiej części trylogii. Sam Opatoszu był też poliglota, znał pięć języków<sup>15</sup>.

W losach Mordechaja Altera można zauważyć wątki autobiograficzne, kiedy autor przemieszcza się z miasta do miasta, by wreszcie wyjechać z kraju (trasa: Mława – Warszawa – Francja – Stany Zjednoczone). Mordechaj wraca z emigracji do Polski, a Opatoszu odwiedził Polskę dwa razy w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Związki autora z dawną ojczyzną młodości były bardzo poprawne. Mogą o tym świadczyć nazwy miejscowości występujące w niedokończonych trylogii, charakterystyczne dla Mazowsza – jego małej ojczyzny: Płock, Sierpc, Biezuń, Mława, Ciechanów oraz Warszawa. Większość z nich to mazowieckie, żydowskie sztetle, o których nie zapomniał na obczyźnie.

Podsumowując rozważania o dwóch powieściach Opatoszu, można stwierdzić, że historia Polski i sprawy polskie interesowały pisarza, nie były mu obce, czemu dał wyraz w części swoich utworów literackich. Nie zapomniał jednak o swoich korzeniach, o roli Żydów, ich tradycjach i obyczajach. Szczególnie widoczne jest to w kreacjach literackich postaci rabinów (w skrócie *reb*, forma *rebe* odnosi się też wobec cadyka w środowisku chasydzkim). Takie właśnie formy stosuje autor. Opatoszu tworzy zróżnicowane postaci „swoich” rabinów, cadyków. Najbardziej wyrazisty jest reb/rebe Mendel. Rebe jest postacią autentyczną. Menachem Mendel z Kocka (1787-1859) był znanym chasydzkim cadykiem. Menachem Mendel strawił życie na poszukiwaniu absolutnej prawdy wewnętrznej, przekonany zresztą, że sens owej prawdy tkwi w samym poszukiwaniu. Dążąc do celu, stawiał sobie i swoim uczniom najwyższe wymagania, krytykując wszelkie zewnętrzne przejawy religijności na pokaz. Nie można bowiem służyć Bogu z przyzwyczajenia, łączność z Nim trzeba w bezustannym trudzie odnawiać<sup>16</sup>.

Rebe Mendel wzorowany na prawdziwej postaci staje się w powieści autorytetem, cieszy się uznaniem i powagą. Opatoszu

---

<sup>15</sup> <https://www.youtube.com/watch?v=Pcmo01I1tKw> Marc Chagall and Joseph Opatoshu – Yiddish Culture – Michael Wex and Dan Opatoshu; dostęp: 16.08.2015.

<sup>16</sup> A. Unterman, *Encyklopedia tradycji i legend żydowskich*, Warszawa 1994, s. 175, przeł. O. Zienkiewicz.

wyraźnie pisze o potrzebie autorytetu. Autorytet można zdobyć nie tylko poprzez swoją duchowość, siłę wewnętrzną, charyzmę (reb Mendel), ale też dobroć, wrażliwość, sprawiedliwość (reb Icie) lub też swoją wiedzę, rozwój intelektualny (reb Josef Strahl), który niemalże „świeci” wiedzą i umiejętnościami, (z niem. strahlen – świecić, promieniować). Autorytetem można zostać poprzez działalność filantropijną, umiejętność integrowania się z innymi, wczuwania się w potrzeby innych (reb Bliasz). Postacie te są różne w swoich charakterach i poglądach, ale jakże nam bliskie, niemalże uniwersalne. Oprócz reb Mendla cała reszta scharakteryzowanych rabinów to wytwór fantazji autora, właśnie tak wyobrażał on sobie swoich mistrzów. Bo czyż bez autorytetów może istnieć świat? Poważaniem, chociaż już nie od strony religijnej, cieszy się u młodego Mordechaja Filip Kahene, który zagrzewa do walki i zmian. Niestety sam w tych walkach traci rękę. To on motywuje do zmian wewnętrznych głównego bohatera. Mordechaj staje się bardziej świadomy, dojrzały. Ma siłę, żeby walczyć o nie swoją, a może swoją, ojczyznę?

Na koniec rozważań na temat dwóch powieści historycznych Józefa Opatoszu chciałabym zasygnalizować aspekt językowy tekstów. Biorąc pod uwagę fakt, że książki zostały przetłumaczone w okresie międzywojennym z języka jidysz na język polski, uderza w nich mnogość użytych archaizmów, słów czy też zwrotów, których obecnie nie stosuje się w piśmie i mowie lub też mają inną pisownię pod względem ortograficznym, np. *pachciarz*, *letkie*, *inszą*, *kuniec*, *paznogie*, *pedam ci ja*. Są to słowa zapożyczone z kultury ludowej, tzw. dialektyzmy. Ten wątek językowy wymagałby dalszego zbadania, tym bardziej, że brak jest współczesnych tłumaczeń utworów Opatoszu. Według współczesnego badacza literatury żydowskiej Michaela Wexa, tłumaczenia na język angielski też nie zawsze były udane<sup>17</sup>.

Zdaję sobie sprawę, że twórczość Opatoszu jest archaiczna i mało jest osób zainteresowanych językiem jidysz. Według mnie mogłaby być jednak przyczynkiem do dalszych rozważań na temat stosunków polsko-żydowskich.

---

<sup>17</sup> <https://www.youtube.com/watch?v=Pcmo01I1tKw> *Marc Chagall and Joseph Opatoshu – Yiddish Culture – Michael Wex and Dan Opatoshu*, dostęp: 16.08.2015.

---

## Zakończenie

Język jidysz, jak i twórcy piszący w tym języku zostali współcześnie niemal zapomniani. Twórczość większości tych pisarzy nierozzerwalnie związana jest z Polską, a Józefa Opatoszu – szczególnie z Mazowszem. W 1893 roku, gdy Józef miał 7 lat, wszystkich mieszkańców Mławy było 10 624, w tym 4992 Żydów, co stanowiło 47% liczby mieszkańców miasta. Z biegiem lat procent ludności żydowskiej malał. W kolejnych latach XX wieku procent ten zmniejszył się do około 30<sup>18</sup>. Znikali ludzie i znikwały wraz z nimi żydowskie sztetle. Zanikał też powoli język jidysz, a wraz z nim piękne pieśni żydowskie, jak *A jidysze Mame* czy *Main Sztetele*, których nie można słuchać bez nostalgii i zadumy nad przeszłością. Reszty dokonał Holocaust.

Profesor Ryszard Juskiewicz w swojej książce *Losy Żydów mławskich w okresie II wojny światowej* pisze: „społeczność żydowska w Mławie była doskonale zorganizowana i wyposażona w pełną infrastrukturę społeczną, polityczną i kulturalną, głęboko zakorzenioną na naszej ziemi. Stąd zniknięcie Żydów z naszego miasta i kraju i pozostawienie zaledwie śladów w naszej świadomości, wydaje się czymś wręcz surrealistycznym. Powrót do tych czasów w sytuacji, kiedy nie ma Żydów, powoduje wrażenie przypominające dotykanie starych wykopalisk, czy też poszukiwanie cywilizacji Atlantydy! Trzeba to jednak czynić, jeśli się uznaje za słuszną zasadę: «Ojczyzna to ziemia i groby, narody tracąc pamięć, tracą życie»”<sup>19</sup>.

Mam nadzieję, że poprzez ten artykuł wydobyłam w jakimś stopniu z zakamarków niepamięci postać Józefa Opatoszu. Może to przypomnienie wypełni lukę i pomoże lepiej zrozumieć społeczność żydowską. Opatoszu był postacią polsko-żydowskiego pogranicza kulturowego, a jego twórczość tak bardzo niedoceniona w kraju urodzenia, ponad wszelką wątpliwość zasługuje na uwagę.

Na koniec podsumowań chcę przypomnieć wiersz Antoniego Słonimskiego pt. *Elegia miasteczek żydowskich* z 1947 roku:

---

<sup>18</sup> L. Arent, B. Zaborowska, *Ślady mławskiej społeczności żydowskiej*, Mława 2014, s. 13.

<sup>19</sup> R. Juskiewicz, *Losy Żydów mławskich w okresie II wojny światowej*, Mława 1994, s. 35.

Nie masz już, nie masz w Polsce żydowskich miasteczek  
W Hrubieszowie, Karczewie, Brodach, Falenicy  
Próżno byś szukał w oknach zapalonych świeczek  
I śpiewu nasłuchiwał z drewnianej bożnicy.

Znikły resztki ostatnie, żydowskie łachmany,  
Krew piaskiem przysypano, ślady uprzątnięto  
I wapnem sinym czysto wybielano ściany  
Jak po zarazie jakiejś lub na wielkie święto.

Błyszczycy tu księżyc jeden, chłodny, blady, obcy,  
Już za miastem na szosie, gdy noc się rozpala,  
Krewni moi żydowscy, poetyczni chłopcy,  
Nie odnajdą dwu złotych księżyców Chagala.

Te księżycy nad inną już chodzą planetą,  
Odfrunęły spłoszone milczeniem ponurym.  
Już nie ma tych miasteczek, gdzie szewc był poetą,  
Zegarmistrz filozofem, fryzjer trubadurem.

Nie ma już tych miasteczek, gdzie biblijne pieśni  
Wiatr łączy z polską piosenką i słowiańskim żalem.  
Gdzie starzy Żydzi w sadach pod cieniem czereśni  
Opłakiwali święte mury Jeruzalem.

Nie ma już tych miasteczek, przeminęły cieniem,  
I cień ten kłaść się będzie między nasze słowa,  
Nim się zbliżą bratersko i złączą od nowa  
Dwa narody karmione stuleci cierpieniem<sup>20</sup>.

---

<sup>20</sup> Cyt. za: J. Grzesik, *ALLJA Tom II Martyrologia Żydów Europejskich*, Lublin 1989, s. 154.

---

## Bibliografia

### Literatura podmiotu:

- Opatoszu J., *W lasach polskich*, Warszawa 1923.  
Opatoszu J., *Żydzi walczą o niepodległość Polski*, Warszawa, Poznań, Kraków, Lwów, Stanisławów [1931].

### Literatura przedmiotu:

- Arent L., Zaborowska B., *Ślady mławskiej społeczności żydowskiej*, Mława 2014.  
Bałaban M., *Studia historyczne*, Warszawa 1927.  
Lange de N., *Wielkie kultury świata – Żydzi*, wyd. Świat Książki 1996.  
Juszkiewicz R., *Losy Żydów mławskich w okresie II wojny światowej*, Mława 1994.  
Michalec B., *Tekla z Bądarzewskich Baranowska*, Warszawa 2012.  
Shmeruk Ch., *Historia literatury jidysz*, Wrocław 1992.  
Unterman A., *Encyklopedia tradycji i legend żydowskich*, Warszawa 1994.